

ZOFIA SIWEK

ur. 1937; Bełżyce



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Codziennosc PRL, praca, prasówki, codzienność w pracy

Trzeba było pójść i słuchać, jak ktoś czytał gazetę

W pracy była dyscyplina, ale dyscyplina była rano. Rano o siódmej sprawdzali – czasami, od czasu do czasu, listę - i jeśli ktoś się spóźnił pięć minut nawet, to trzeba było pisać wyjaśnienie. Oj tam, bzdury się rozmaite pisało w tym wyjaśnieniu, ale nie często, chyba ze dwa razy [mi się zdarzyło]. Jeszcze w zakładach pracy w tamtych latach były tak zwane prasówki. Przez pewien okres miałam swoje laboratorium w budynku dyrekcji, co było w ogóle bzdurą zupełną, totalną, bo laboratorium powinno być w konkretnym zakładzie pracy, a nie w biurowcu. Tym bardziej laboratorium budowlane. No, ale było. Taki pomysł miał pewien pan. I wtedy chodziłam na te prasówki. One były nie codziennie, ale może raz w tygodniu, może dwa razy w tygodniu. W świetlicy. Trzeba było pójść i słuchać, jak ktoś czytał gazetę. Przecież każdy czytać umiał i każdy mógł sobie tę gazetę przeczytać. No, ale było czytanie. Bez komentarzy, bez dyskusji, tylko przeczytał artykuł jeden, czy dwa. Bez sensu zupełnie, nie wiadomo po co. Te prasówki, to były dosyć długo, aż przenieśliśmy się na nowo wybudowany zakład, bardzo ładny, z łaźniami, gdzie robotnicy już mogli się umyć. A to już był koniec lat pięćdziesiątych, czyli długo te prasówki trwały.

Data i miejsce nagrania	2016-04-18, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"